

dr hab. Tomasz F. de Rosset, prof. UMK
Uniwersytet Mikołaja Kopernika w Toruniu
Wydział Sztuk Pięknych

Toruń, 7 lutego 2022 r.

Opinia na temat przekazania przez Rzeczpospolitą Polską na rzecz Węgier kodeksu pergaminowego *Epistola de laudibus augustae bibliothecae atque libri quatuor versibus scripti eodem argumento ad serenissimum Mathiam Corvinum Panoniae regem*

W ostatnich dniach prasa donosi o złożonym w kancelarii Sejmu projekcie ustawy regulującej przeniesienie praw własności jednego z pergaminowych kodeksów iluminowanych z Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej – Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu na Skarb Państwa celem nieodpłatnego przekazania go w posiadanie Republiki Węgierskiej. Ponieważ jest to obiekt o wyjątkowym znaczeniu dla dziedzictwa kultury regionu, Torunia i Ziemi Chełmińskiej oraz całego kraju, czuję się zobowiązany do wyrażenia opinii w tej kwestii, jako badacz dziejów polskiego muzealnictwa, z którym wspomniany obiekt jest związany w sposób bezpośredni. Zastrzegam, że nie będę wypowiadał się na temat aspektów prawnych sprawy, ani też proponowanego ekwiwalentu pieniężnego w wysokości 25 mln zł (choć propozycja ta wydaje się nie być podparta żadną fachową analizą rynku antykwarycznego, ani analogicznych przypadków).

Autorem kodeksu był Naldo Naldi (Naldius), florencki piętnastowieczny humanista, zawiera on natomiast poemat opisujący słynną bibliotekę Macieja Korwina, króla Węgier (*Bibliotheca Corviniana*); autorem iluminacji był Attavante degli Attavanti (Gabriello di Vante) świetny renesansowy miniaturzysta florencki zatrudniony na dworze węgierskim. Dekoracja miniatorska obejmuje dwie bordiury (ornamentalno-figuralna i ornamentalna), pięć inicjałów (w tym jeden figuralny) i dwa ornamentalne kartusze. Dzięki niej rękopis jest obecnie jednym z cenniejszych dzieł sztuki w Toruniu (jedynym przykładem renesansowego malarstwa włoskiego).

W sprawie tej zostało wydane oświadczenie Dyrekcji Książnicy Kopernikańskiej i jej Rady Bibliotecznej podpisane przez P. Dyrektora Danettę Ryszkowską-Mirowską i P. Przewodniczącą Rady prof. Janusza Tandeckiego. Autorzy wyrażają swój stanowczy sprzeciw wobec projektu ustawy, akcentując znaczenie kodeksu dla dziedzictwa kulturalnego regionu i kraju, a w tym jego obecność w zbiorach miejskich Torunia już od XVI stulecia (biblioteka Gimnazjum Akademickiego, ówczesnie jedna ze znakomitszych szkół protestanckich na ziemiach polskich).

Powyższy protest, jak też argumentacja zawarta w jego uzasadnieniu ze wszech miar zasługują na poparcie. Dla jej uzupełnienia trzeba zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt uczestnictwa omawianego obiektu w kulturze polskiej. Biblioteka toruńskiego Gimnazjum Akademickiego wraz ze stanowiącą jej elementem sztukamerą była **pierwszym publicznym muzeum na ziemiach polskich** (zaświadczone źródłowo w 1594). Stanowiąc własność organizmu publicznego, a nie osób prywatnych, była ona udostępniana do ogólnego użytku (zwiedzania), m.in. studentom i uczonym oraz wybitnym gościom obu miast (kolejną taką instytucją była biblioteka Senatu Gdańskiego). Zbiory jego zachowały się we fragmentach w toruńskim muzeum i bibliotece. Omawiany kodeks, rękopis ręcznie iluminowany, w czasach powszechnego już druku i ilustracji graficznej stanowił więc tyleż kolejną pozycję księgozbioru, ile obiekt kolekcjonerstwa (odpowiednik dzisiejszego eksponatu muzealnego),

co obok znakomitej proveniencji podnosiła jeszcze jakość artystyczna. Świadczy to o niecodziennym jego znaczeniu dla kultury regionu i narodu.

Kodeks ma stanowić odpowiedź na dar Republiki Węgier w postaci młodzieńczej zbroi Zygmunta Augusta przekazanej niedawno na Wawel przez premiera Viktora Orbána. Jest oczywiste, że tego rodzaju dar ze strony polskiej musi być adekwatny wobec tego, jaki przekazała strona węgierska. Nie może jednak naruszać stanu dziedzictwa kultury polskiej, a tym bardziej spowodować znaczącego jej zubożenia. W tym kontekście niepokój i głęboki sprzeciw badacza tej dziedziny musi budzić argumentacja załączona do projektu powyższej ustawy. Zawartą na 8 stronach, da się ją sprowadzić do konstatacji, że omawiany rękopis „co prawda stanowi cenny eksponat w polskich zbiorach bibliotecznych, jednakże **nie ma ścisłego związku z historią Polski**”.

Jest to swoisty relikwitu epoki rozbiorów, trudny do zrozumienia w sto lat z górą od odrodzenia państwa polskiego w 1918 roku (niedawno obchodziliśmy rocznicę). Postawa taka, która z bagażu intelektualnego Polaka wykluczała wszystko to, co nie dotyczy historii jego kraju, zrozumiała w tamtych czasach, już wówczas była ogromnie szkodliwa. Zgodnie z nią bowiem w kulturze polskiej nie byłoby miejsca ani dla *Damy z gronostajem* Leonarda da Vinci, ani *Pejzażu z miłosiernym Samarytaninem* Rembrandta (z kolekcji XX. Czartoryskich, ob. w zbiorach państwowych), ani też traktatu *De revolutionibus orbium coelestium*, ani dla osiągnięć Marii Curie-Skłodowskiej, ani nawet Nagrody Nobla dla Sienkiewicza za *Quo Vadis*.

Trzeba dodać, że niemal dokładnie tak samo brzmiały argumenty strony sowieckiej podczas negocjacji rewindykacyjnych na podstawie traktatu ryskiego (1921). „Brakiem związków z historią Polski” uzasadniano wówczas odmowę zwrotu gabinetu rycin i rysunków Stanisława Augusta Poniatowskiego. Wypada tu jedynie przytoczyć replikę prof. Mariana Morelowskiego w imieniu polskiej delegacji:

Żaden uczony Europy nie zgodziłby się dzisiaj z tem, że kulturę artystyczną danego narodu tworzą tylko dzieła artystów „narodowych”, miejscowych i dzieła obcych mistrzów, ale dla danego kraju zrobione. Kulturę tę stwarzają równomiernie celowe działania i zbiory jednostek wpływowych danego narodu – jednostek zabiegających koło sprowadzania wzorów dla tej kultury, jako czynników określonego jej rozwoju. Rodzaj dobieranych wzorów, kierunek w jakim się je zbiera – istnienie ich w danym narodzie, w tej właśnie, a nie innej epoce, data pojawienia się ich na tem terytorium, są dziś powszechnie badane i podnoszone przez uczonych, jako nadzwyczaj ważne i ciekawe, wybitne *przejawy i cechy* charakterystyczne takiej, a nie innej, *kultury* danego narodu – wskaźniki zarówno jakości, jak i stopnia tej kultury (*Związek zbiorów graficznych króla Stanisława Augusta z historią i kulturą Polski* napisał M. Morelowski, Pozna 1923, s. 8).

W naszym przypadku wartość kodeksu z perspektywy powszechnego dziedzictwa kultury ściśle pokrywa się i łączy z jego wartością dla dziedzictwa kultury polskiej.

dr hab. Tomasz F. de Rosset, prof. UMK